

Rozpoczął się karnawał ...



Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Szal sylwestrowej nocy pobudził tylko apetyt na więcej. Rozpoczął się karnawał, nastąpi teraz bal po balu. No cóż, pozostaje życzyć jedynie miłego nastroju, a za przykładem tej uroczej niewiasty radzimy pić wyłącznie wino.

CAF — fot — Langda

**Wł. Gomułka
A. Zawadzki
J. Cyrankiewicz
dziękują**

Wszystkim osobom, organizacjom oraz załogom zakładów przemysłowych, które nadesłały pod moim adresem życzenia noworoczne składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

Wszystkim organizacjom, stowarzyszeniom, instytucjom i osobom, które złożyły w Belwederze lub nadesłały życzenia noworoczne składam, w imieniu Rady Państwa i własnym, gorące podziękowanie.

ALEKSANDER ZAWADZKI

Wszystkim, którzy nadesłali mi życzenia świąteczne i noworoczne: załogom zakładów przemysłowych, organizacjom, stowarzyszeniom, instytucjom i osobom prywatnym — składam serdeczne podziękowanie.

JOZEF CYRANKIEWICZ

Zielona Góra połączy Berlin z Leningradem

Podjęta została ostateczna decyzja w sprawie zielonogórskiego telewizyjnego ośrodka nadawczego. Nie stanie on — jak to pierwotnie przewidywano — w Sieniawie, lecz w Jemiołowie pod Łagowem Lubuskim. Jak wykazały bowiem badania, wysyłane stąd fale będą najlepiej odbierane na terenie całego województwa.

Zielonogórski ośrodek telewizyjny będzie ważnym ogniwem, łączącym wschód z zachodem i południem. Tędy przebiegać będzie wielka magistrala sieci telewizyjnej Berlin — Poznań — Warszawa. Stąd dokonywać będzie można połączeń: Warszawa — Gdańsk — Leningrad i Warszawa — Katowice — Praga.

Wszelkie prace, które, rozpoczynają się już z początkiem

pręty

Jak podaje PIHM — zachmurzenie duże, okresami opady deszczu na krańcach wschodnich śniegu. W nocy i rano mgły i zamglenia. Temperatura minimalna od minus 2 st. na wschodzie do 6 st. na zachodzie, maksymalna odpowiednio od plus 2 do plus 8 st.

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Poznań
niedziela
poniedziałek
3/4 stycznia
1960

Rok XVI Wydanie A

Cena 50 gr

Nr 2 (4950)

Pięć tysięcy studentów wyjedzie za granicę

Biurowe Wczasów Podróży i Turystyki Zrzeszenia Studentów Polskich zawarło z zagranicznymi organizacjami studenckimi szereg umów o wymianie turystycznej młodzieży akademickiej w roku 1960. Umowy te przewidują, że latem bieżącego roku wyjedzie za granicę ok. 5 tys. naszych studentów, a do Polski przyjadzie analogiczna liczba gości zagranicznych.

Studenti polscy będą mogli wyjechać niemal do wszyst-

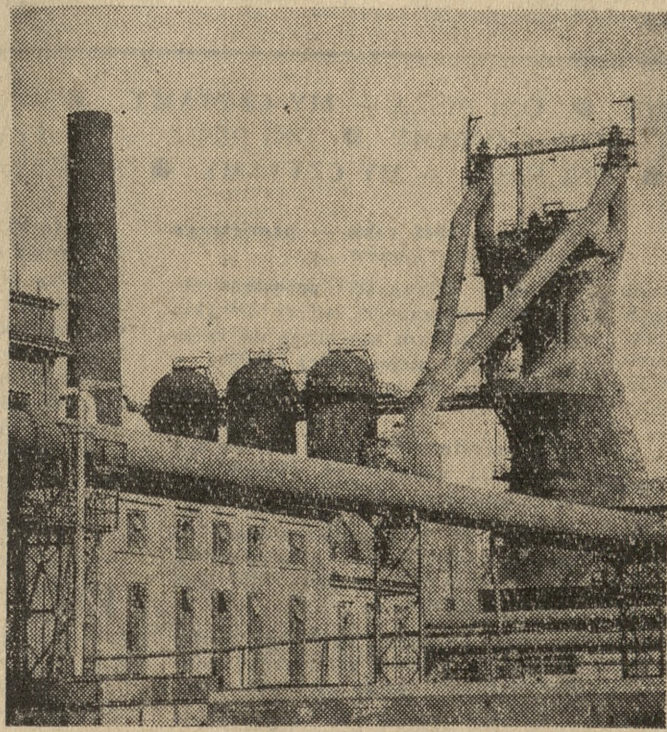
kich krajów socjalistycznych a także do Anglii, Austrii, Danii, Francji, Holandii i innych krajów. Wyjazdy te będą miały bardzo różnorodny charakter. Obok bowiem tzw. wycieczek specjalistycznych, w których uczestniczyć będą np. przyszli medycy, architekci czy prawnicy organizowane będą wyjazdy na międzynarodowe obozy pracy, a także na 4 tygodniowe i dłuższe wakacyjne praktyki zawodowe. Z tych ostatnich skorzysta w czasie wakacji 1200 słuchaczy ostatnich lat politechnik, akademii medycznych i innych uczelni. Studenci przebywający na międzynarodowych obozach pracy zatrudnieni będą przy różnorodnych robotach polowych, a za zarobione pieniądze zwiedzą kraj, gdzie pracowali. Młodzież przebywająca na obozie we Francji pracować będzie np. przy winobraniu, zaś w Jugosławii przy budowie autostrady.

Program wszystkich wycieczek będzie bardzo starannie przygotowany, by przebywający za granicą studenci mogli jak najbardziej wzbogacić swą wiedzę. Dlatego też już

Ponad 6 milionów ton

Rok 1959 był okresem dalszego poważnego wzrostu produkcji i intensywnego rozwoju polskiego hutnictwa. Załogi podległe Zjednoczeniu Hutnictwa, Żelaza i Stali wyprodukowały w 1959 r. ogółem 5,74 miliona ton stali. Tym samym produkcja stali całego polskiego hutnictwa (wraz z Zakładami nie podlegającymi Zjednoczeniu) przekroczyła 6 milionów ton. Polscy hutnicy wyprodukowali w 1959 r. przeszło 4-krotnie więcej stali niż w 1938 r. Na zdjęciu — fragment czołowego obiektu naszego hutnictwa — huty im. Bieruła w Częstochowie.

CAF — fot. Grzęda



Będzie 9 wojewódzkich nagród w dziedzinie kultury

Jak co roku, również w pierwszym kwartale br. Prezydium WRN przyzna wojewódzkie nagrody w dziedzinie kultury wybitnym twórcom i działaczom naszego regionu. Na wczorajszej konferencji prasowej w Wydziale Kultury poinformowano dziennikarzy o nowym regulaminie przyznawania nagród, który nieco się różni od regulaminu ubiegłorocznego.

Do istotnych zmian należy wprowadzenie nagrody za działalność nad upowszechnieniem kultury. Tak więc teraz nagrody wojewódzkie będą przyznawane w 9 dziedzinach: twórczości naukowej, urbanistyki — architektury — budownictwa, literatury, plastyki, muzyki, teatru, publicystyki, twórczości i sztuki ludowej oraz działalności nad upowszechnieniem kultury.

Nagrody będą przyznawane corocznie, jako niepodzielne, w wysokości 10.000 zł każda, za dorobek twórczy związany z regionem wielkopolskim. Powołano już Wojewódzką Komisję Nagród, której przewodniczyć kierownik Wydziału Kultury Prez. WRN mgr Izidor Orchon. Jego zastępcami są Kurator OSP mgr Jan Stoński oraz kierownik Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. WRN inż. arch. Jan Kossowski. Komisja liczy 17 osób i w jej skład wchodzi rektorzy i profesorowie wyższych uczelni i inni wybitni specjaliści poszczególnych zagadnień.

Kandydatury mogą przed-

stawiać Komisji związki twórcze, stowarzyszenia, instytucje i organizacje skupiające twórców i działaczy oraz wydziały Prez. WRN. Zwrócono się także do rad terenowych o typowanie kandydatów. (ms)

Przewidywania Macmillana

Dziennik „Daily Express” opublikował w numerze noworocznym wywiad swego korespondenta politycznego Clarka z premierem Macmillanem.

W wywiadzie tym szef rządu brytyjskiego oświadczył m. in., że w istniejącej obecnie nowej atmosferze między narodowej nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby premier Chruszczow złożył ponownie wizytę w W. Brytanii (premier Chruszczow bawił tam w kwietniu 1956 r.).

Na temat spotkania na najwyższym szczeblu Macmillan jest zdania, że może ono potrwać około 8 dni i że nie oczekuje, aby w tym czasie rozwiązano wszystkie problemy. Premier wyraził pragnienie, aby konferencje tego rodzaju odbywały się co 8, albo co 9 miesięcy, aby stworzyć pewność, iż zanim rozwinię się jakiś nowy konflikt, nastąpi kolejne spotkanie. Dopóki rozmawiamy — oświadczył — nie dojdzie do poważnego kryzysu. (PAP)

Poza tym w numerze zamieszczamy:

- * Wyjątki z pamiętników de Gaulle'a
- * Korespondencję z Czechosłowacji i z ZSRR
- * Opis niezwyklej perypetii „Bitwy pod Grunwaldem“
- * Fotoreportaże o modzie i muzeum... na-
pojów
- * Informację o noworocznych zapowiedziach przemysłu
- * Inne interesujące artykuły i informacje.

**Zyczymy
przyjemnej
lektury**

RAP RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM PADIO INF WE PAP
RADIO AP INF WE TELEFONEM
INF WE TELEFONEM PADIO AP
PADIO AP INF WE TELEFONEM
INF WE TELEFONEM PADIO AP
PADIO AP INF WE TELEFONEM
PADIO AP INF WE TELEFONEM

Zgon Fausto Coppi

W sobotę przed południem zmarł w szpitalu w Tortona na wirusowe zapalenie płuc, „Campionissimo” Fausto Coppi, nieomalże legendarna postać kojarstwa światowego.

Upały w Australii

Jak donoszą z Sydney centralne obszary Australii nawiedziła fala silnych upałów. Temperatura w sobotę dochodziła do 51 stopni. Zanotowano szereg wypadków porażenia słonecznego. W okolicach Sydney palą się lasy.

Bez radia

Francuzi witali Nowy Rok bez radia i telewizji. Pracownicy tych instytucji strajkowali zgodnie z powziętą decyzją. Radio nadało tylko w czwartek 31 grudnia o godz. 20 noworoczne orędzie prezydenta de Gaulle'a, po czym zaś ograniczało się do muzyki z płyt.

SPRAWY O KTÓRYCH MOWI ŚWIAT

W Hawanie po roku

Mija właśnie rok od chwili, gdy na przedmieście Hawany, stolicy Kuby, wtargnęły oddziały rewolucyjnej armii kubańskiej. 1 stycznia 1959 roku wieloletni dyktator Kuby, Fulgencio Batista, uciekł z kraju. W kilka dni później „brodacze” (żołnierze rewolucji) sięgali nie golić zarostu aż do ostatecznego zwycięstwa wkroczyli do Hawany. Władze w kraju objął rząd rewolucyjny pod przewodnictwem Fidela Castro.

Po pierwszym upojeniu zwycięstwem przyszła kolej na codzienną pracę nad przebudową struktury wewnętrznej kraju.

W połowie 1959 roku uchwalono ustawę o reformie rolnej, która wywłaszczała wielkich właścicieli majątków ziemskich, szczególnie zaś plantacji trzciny cukrowej, największego bogactwa Kuby i głównego źródła jej eksportu. Stworzono w ten sposób realne perspektywy zaspokojenia odwiecznego głodu ziemi na Kubie. Ponadto, ustawa o reformie rolnej w dużym stopniu ogranicza dotychczasowy monopol amerykański na kubańską produkcję cukru. Większość bowiem wywłaszczanych obszarów stanowią plantatorzy amerykańscy.

W listopadzie opracowano tzw. ustawę górną, która wprowadza 5-procentowy podatek od sprzedaży minerałów na Kubie, a 25-procentowy od sprzedaży ich za granicą. Jest to dotkliwy cios dla amerykańskich przedsiębiorstw metalurgicznych kontrolujących większość kopalń kubańskich.

Niemal równocześnie z ustawą górną, rząd kubański wydał zakaz udzielania nowych koncesji towarzystwom zagranicznym oraz powołał do życia państwowy instytut naftowy.

Posunięcia rządu Fidela Castro musiały oczywiście wywołać ostrą reakcję ze strony amerykańskich kół wielkokapitalistycznych, zainteresowanych w utrzymaniu politycznego i gospodarczego „patronatu” nad Kubą. Pod życzliwym okiem rządu USA, emigrant kubański dr Domingo Gimeranez, wykładający obecnie na uniwersytecie Columbia, utworzył „emigracyjny rząd Kuby”. W Nowym Jorku przebywa szwagier i zarazem przeciwnik polityczny Fidela Castro, dr Rafael Fiaz Balart, kierując stamtąd działalnością kontrrewolucyjnej organizacji kubańskiej „Biała Róża”.

Akcja przeciwko Fidelowi Castro nie przyniosła jak dotychczas większych rezultatów. Poczyna jego jest obecnie nawet mocniejsza niż przed kilku miesiącami.

Sytuację rządu kubańskiego komplikuje jednak bardzo fakt, że gospodarka Kuby, mimo niewątpliwych postępów na drodze do usamodzielnienia się, jest w dalszym ciągu ściśle uzależniona od Stanów Zjednoczonych. Chodzi tu przede wszystkim o cukier, który USA importują prawie w całości. Za dewizy uzyskane z eksportu cukru, Kuba kupuje za granicą ryż i inne artykuły żywnościowe, których jej zacofane rolnictwo nie może samodzielnie wyprodukować. Jeżeli na styczniowej sesji Kongres amerykański podejmie zapowiadaną od dawna „odwetową” uchwałę o ograniczeniu puli importu cukru z Kuby — może to zdezorganizować gospodarkę kubańską i przyczynić rządowi poważnych kłopotów.

M. J.

Prezydent Francji o kolaboracji

Wyjątki z pamiętników de Gaulle'a

Zrozumiałe zainteresowanie w całym politycznym świecie, wywołały opublikowane niedawno pamiętniki gen. de Gaulle'a, obejmujące okres od chwili utworzenia w Londynie francuskiego ruchu oporu do kapitulacji Niemiec. — Pamiętniki te są może najciekawsze, nie tylko dlatego, że ich autor jest obecnie prezydentem V Republiki Francuskiej, lecz przede wszystkim ze względu na pozycję Francji wśród sprzymierzeńców zachodnich.

Dłuższy ustęp opublikowanych pamiętników poświęcił de Gaulle współpracy niektórych kół francuskich z Niemcami hitlerowskimi. Jak się okazuje, liczba kolaborantów nie była zbyt mała. Współpraca ta nie tylko poniżała godność narodu wa Francuzów, ale doprowadziła do prześladowań patriotycznie nastrojonej większości narodu. De Gaulle pisze, że „na skutek denuncjacji rodaków — 60 tys. osób zostało straconych, a 200 tys. deportowanych. 30 tys. Francuzów sądy Vichy skazały na różne kary, 70 tys. „podejrzanych” internowano, 35 tys. urzędników i pracowników różnych instytucji wyznaczono na bruk, zaś 15 tys. wojskowych, podejrzanych o należenie do ruchu oporu, deportowano”.

„Za tę haniebną zdradę ojczyzny — pisze de Gaulle — musiała być wymierzona sprawiedliwość i sprawiedliwość zaczęła działać. Przez całą zimę 1944 roku działały powołane do tego sądy i rozstrzygały wszystkie wypadki kolaboracji. Zależnie od składu sądu zmieniała się surowość wyroku. Wpływały na to również lokalne warunki. Czasami do wymiaru sprawiedliwości wdzierała się ulica. Tu i ówdzie dochodziło do rewolty tłumów, który wymuszały na sądzie wyroki śmierci. Tak było w Nîmes, Maubeuge, Bourges, Annecy, Alès i Rodez. Prawie 20 nieszczyśliwych aresztowanych tłum zlinczował. Rząd zmuszony był przeciwdziałać tym wykroczeniom. Sądy wydały 2.071 wyroków śmierci niezależnie od wydanych zaocznie. Po zbadaniu przez komisję specjalną ministerstwa sprawiedliwości przedłożono mnie wszystkie akta. Przejrzałem je i przyjmowałem obrońców, gdy tego żądali.

Zdaje mi się, że nie ma na całym świecie nic bardziej smutnego jak wykaz mordów, tortur i prześladowań do brych Francuzów. Z czystym sumieniem mogę oświadczyć, że z wyjątkiem około 100 wypadków wszyscy skazani zasługiwali na karę śmierci. Mimo to ułaskawiłem 1.303 osoby, szczególnie zamieniłem wyroki śmierci kobietom... na łagodne kary”.

SPECJALNA INSTANCJA

Dla sądów nad wysokimi dostojnikami państwa, którzy dopuścili się zdrady ojczyzny, de Gaulle powołał specjalną instancję wymiaru sprawiedliwości Wysoką Izbę — Haute-Cour.

Pierwszy stanął przed nią generalny rezydent w Tunisie — admirał Esteva.

„Wykonując rozkaz Petain'a ten nieszczyśliwy człowiek zezwolił Niemcom na lądowanie w północnej Afryce w listopadzie 1942 r. i nakazał otwierać im wszystkie drogi, a wojskom francuskim w Tunisie zabronił walczyć z nimi, którzy walczyli z Niemcami. Zajęcie terytorium tuniskiego, a szczególnie Bizerty przez wojska osi, zmusiło Amerykanów, Francuzów i Brytyjczyków do długiej walki. Doszło do tego, że obecność Niemców i Włochów w królestwie tuniskim dała agitatorom okazję wysta-

pienia przeciwko Francji, co pociągnęło za sobą zię następstwa polityczne. Admirał Esteva ze względu na zasługi poprzednie i działanie na rozkaz Petain'a skazany został na karę aresztu.

Gen. Dentz dostał się jako następny na ławę oskarżonych. Jako Wysoki Komisarz Syrii i Libanu na wiosnę 1941 roku, wykonując rozkaz Vichy, oddał lotniska syryjskie Niemcom, wskazał Wehrmachtowi miejsca do lądowania i wreszcie skierował wojska francuskie przeciwko wolnym Francuzom i Brytyjczykom. Po pierwszym oporze, który trzeba uważać jako symboliczny, Dentz zapytywał, na jakich warunkach zapewnione mu będzie zawieszenie broni. Gdy odpowiedziałem, że ma przekazać pełnomocnictwa Wysockiego Komisarza Vichy Wolnej Francji i wszystkim podwładnym dać możność przyłączenia się do mnie, a ja zapewnię mu nieściganie go i jego podwładnych — gen. Dentz odmówił. Zamiast przyjąć możliwość pojednania Dentz porwał się do beznadziejnej walki, z której wróg mógł się tylko cieszyć. Po wielkich stratach obydwu stron, gdy zmuszony był złożyć broń, zwrócił się do dowództwa angielskiego, pomijając Francję — i mandat Wysokiego Komisarza Syrii i Libanu przekazał Anglii. Gen. Dentz skazany został na karę śmierci. Biorąc jednak pod uwagę jego dawną lojalną służbę i współczując losowi nieszczyśliwego żołnierza natychmiast go ułaskawiłem”.

To niezwykle pobłażliwe stanowisko de Gaulle'a nie uległo zmianie również wobec marszałka Petain'a. Oto co pisze dalej de Gaulle:

„Wysoka Izba postanowiła wszcząć kroki przeciwko Petainowi — 17 marca 1944 r. To była smutna i nieunikniona konieczność. O ile ze stanowiska narodowego i międzynarodowego konieczne było wydanie w jakiegokolwiek formie wyroku, o tyle sam spodziewałem się, że los trzymać będzie zdala od Francji tego 89-letniego oskarżonego, tak ongi szanowanego i czczonego starca, w którym w momencie katastrofy Francja pokładała wszystkie nadzieje. Generałowi de Lattre, który mnie zapytywał jak ma postąpić, jeżeli jego wojsko w drodze do Sigmaringen natknie się na Petain'a i jego dawnych ministrów, poleciłem wszystkich aresztować, nie łącząc marszałka, co do którego spodziewałem się, że go gen. de Lattre nie spotka.

POWRÓT I WYROK

Dnia 23 kwietnia 1945 r. Petain przybył do Szwajcarii. Od Niemców uzyskał to, że go tam przewieźli i wyjednali zezwolenie na jego pobyt. Posłowi szwajcarskiemu Burchardowi, który mi o tym zakomunikował powiedziałem, że rząd francuski nie jest zainteresowany w powrocie Petain'a do Francji. W kilka godzin później przybył ponownie poseł szwajcarski. „Marszałek Petain — mówił — chce wrócić do Francji. Mój rząd się nie sprzeciwia. Philippe Petain odwieziony będzie do granicy”.

Kości zostały rzucone. Stary marszałek nie wątpił, że oddany będzie pod sąd. Chciał jednak stanąć przed sądem francuskim i karę, jaka spadnie, wziąć na siebie. To była odważna decyzja. Gen. Koenig spotkał Petain'a w Vallorbe. Marszałek jechał specjalnym pociągiem i pod silną eskortą daną mu dla ochrony przeciwko pewnym ludziom, którzy planowali zamach na jego życie. Marszałek Petain osadzony został w twierdzy Montrouge. W sierpniu 1945 r. Wysoka Izba skazała go na karę śmierci i konfiskatę majątku. De Gaulle wyrok zamienił na dożywotnie więzienie.

Opracował: Henryk Barański

List znad Węławy (1)

Drogi Redaktorze! Obiecałem pisać, co niniejszym czynię, ale muszę przyznać, że bardzo ciężką ręką. Kraj, w którym jestem, za dużo dostarcza atrakcji i okazji do myślenia. To nie znaczy, oczywiście, że myślenie nie jest z kolei okazją do pisanja. Tak w istocie jest, ale czyż starczy czasu, gdy się studiuję kobiety?

W tym momencie źle Pan o mnie pomyśli. Przysięgam, że nieślusnie. Chodzi mi o kobiety raczej jako pewną część tutejszego społeczeństwa.

Byłem we wszystkich dużych i wielu małych miastach Czechosłowacji, zjechałem ten kraj wzdłuż i wszerz. Tutejsze kobiety nie należą w naszym mniemaniu do specjalnie eleganckich czy szykownych. Chodzą ubrane raczej skromnie, niemal szaro, podobnie na codzień jak i w święto. Parę razy spotkałem na praskiej ulicy i w sklepach kilka szalowych kociaków. Wy różniły się w spokojnym tłumie przechoźni i kupujących swobodnym zachowaniem, chwilami nonszalanścią i znawstwem mody tudzież handlowych wartości towarów. Potem okazało się, że to moje rodaczki. Później poznawałem je już na odległość.

O wspaniałych „walorach” naszych kobiet utwierdziłem się jeszcze bardziej, gdy wspominałem moje ostatnie śniadanie w barze Warszawy Głównej. Patrzę za ladą dziewczyna jak malowanie. W sąsiedztwie to samo, w kasie podobnie. Podchodzę. Pada — jakże znane, swojskie pytanko:

— Czego?

— Bułeczkę — szepeć z lękiem, jako że okiem czarnym i pięknym łypniętą na mnie złowrogo.

— Nie ma — pada odpowiedź.

Trochę o kobietach

cząt w stosunku do obcych ludzi a już gości z zagranicy na pewno.

Te wszystkie, zdawać by się niejednemu mogło bardzo przyjemne cechy, wcale nie pozabawiają je tego co przyjemne — kobiecości. Są na pewno bardzo miłe i na swój sposób zalotne, kokieteryjne i tęskniące za galanterią mężczyzn. Ich brzydka pleć jest bowiem daleka od naszej polskiej elegancji i rycerskości. Chyba to następstwo cywilizacji, która moim zdaniem przynosi ze sobą większą w rzeczywistości równość płci, a co za tym idzie — swobodniejszy stosunek mężczyzn do kobiet.

Cywilizacja — cywilizacja, ale kobiety tęsknią do rycerskiej postawy chłopaków i z tego my, Polacy, ich zdaniem, słyniemy. Ucałowana po tańcu rączka dziewczyny jest powodem najsilniejszego rozróżnienia, a nocny spacer po kinie aż pod bramę Błazeny, Hany czy Zdeńki wywołuje protesty (tu się dziewcząt nie odprowadza), a potem dożgonną pamięć o naszym narodzie.

Gdy w pewnym domu wiedziony normalnym odruchem grzeczności ustąpiłem miejsca w fotelu nowo przybyłej pani i sam zająłem krzesło, wywołałem konsternację a potem okrzyki w rodzaju: „no wiadomo, Polacy”. To budzi kiepsko ukrywaną zazdrość naszych czeskich kolegów, którzy choć uważają nas trochę za wariatów, chcieliby umieć w ten sposób podbić serca kobiet.

Wydało mi się, że ta cała nasza rycerskość jednak traci nieco myśkłą i gdyby powszechnie zapanowała w Czechosłowacji przedko by się znużyła: tamto społeczeństwo jest nowoczesne, demokratyczne i wysoce cywilizowane.

Łącząc serdeczne „budte zdravi”

Zbigniew Mika

Z teki Zbigniewa Kaji



„Woźniwoda” (Turcja)

Fot. — K. Przychodźki

Proszę o głos!

Powołanie

To działo się późnym latem. Pewne małżeństwo, wróciwszy z nadmorskiej miejscowości, opowiedziało następujące autentyczne zdarzenie:

do Rewala udali się z kilkuletnim synkiem, który nagle zachorował. Pośród wczasowiczów ojciec chłopczyka znalazł lekarza-ginekologa, który zaordynował małemu odpowiednie leki, informując, że stan pacjenta jest poważny (silne zatrucie).

Ów lekarz powiedział: — Teraz idę na plażę, kąpie się tam a tam, za 3 godziny pan mi „zamelduje” jak chory się czuje.

Za 3 godziny rodzice nie dostrzegli w stanie zdrowia dziecka zmian, gorączka utrzymywała się wysoka. Lekarz powiedział: — „Teramycyna” musi podziałać. Wpadnę do państwa o dziesiętej wieczorem.

Był punktualnie. Mały majaczek przez sen. Temperatura nadal oscylowała wokół czterdziestu stopni.

Doktor oświadczył: — Tej nocy powinien wystąpić rażąca dyktały przeto, rano chyba nie będzie miał już gorączki. Ale będę tu jeszcze za dwie godziny.

Był. Wieczorem, a także około północy — opuszczał dla małego pacjenta towarzyszące wczasowym spacerów, skazując ją na oczekiwanie w hallu FWP-owskiego domu, co rodzice dziecka zdążyli zaobserwować. Albowiem należy dodać, iż lekarz był człowiekiem młodym, przystojnym i modnie przystrożonym.

Rano doktor odwiedził pacjenta po raz czwarty i ostatni; kończył się jego turnus, wyjeżdżał. Na szczęście zagrożenie życia u chłopca minęło. Rodzice nie posiadając się z radości, zegnali dobroczyńcę jak umieli najserdeczniej i — koniecznie chcieli wręczyć mu wysokie, na ich możliwości, honorarium.

Lekarz (okazało się — asystent szczebińskiej Aka-

demii Medycznej) kategorycznie odmówił przyjęcia pieniędzy. Na pożegnanie doktor wyjaśnił:

— Moje państwo, ja tu przecież jestem (byłem) na wczasach, nie na praktyce.

A to, o czym mowa będzie za chwilę, działo się jesienią w jednym z miast odbył się proces, który wstrząsnął miejscowym społeczeństwem. Przed sądem bowiem stanął lekarz. Chodziło o odmowę przyjazdu do chorego, który nie doczekałszy się pomocy — zmarł.

Nie chodzi o roztrząsanie jaką dozą winy za tragiczny epilog można obciążyć lekarza z pogotowia; zanalizowaniem towarzyszących całej sprawie okoliczności zajmował się szczebiowski sąd. Widać wystąpić u trybunału musiały wątpliwości, skoro oskarżony doczekał się wyroku z zawieszeniem. Idzie o co innego: o stosunek lekarza do chorego.

Bo oto zakończył się proces, o którym mowa; ukazała się krótka w gazecie na ten temat notatka pod tytułem „TRAGICZNE BİMBANIE”. I cóż wówczas się dzieje? Zainteresowany lekarz mówi pracownikowi owej redakcji:

— Więc jednak napisać...

— Napisałem, jak zwykliśmy to czynić w związku z innymi procesami sądowymi, dotyczącymi pracowników handlu, dyrektorów, inżynierów. Krótko i chyba rzeczowo. Czyżby treść naszej notatki nie odpowiadała faktom?

— Nie. Wszystko, coście napisali jest prawdą, tak było. Ale, ten tytuł...

Można przypuszczać, iż czytając te słowa, po myślicie: — O co chodzi? Lekarze — też ludzie. I pośród nich — jak w każdym innym zawodzie — trafiają się jednostki o wysokim wyrobieniu społecznym i — cyncy.

Tylko, że społeczeństwo podobnych tłumaczeń przyjąć do wiadomości nie może. Po prostu stawia lekarzom wyższe wymagania. Uważa się, że lekarz to taki człowiek, dla którego powinna być ważniejszą sprawą zgonu pozbawionego opieki chorego niż tytuł notatki.

W języku fachowym problemom etyki lekarskiej nadano bardzo uczoną nazwę deontologii. Mniejsza o nią. Wydaje się po prostu, że lekarzom — bardziej niż reprezentantom innych zawodów — wypada pamiętać, mimo niewysokich płac, o tak zwanym powołaniu.

Piotr Zycki

Muzeum... napojów

Swego rodzaju ciekawostką Madrytu jest znajdujące się tam Muzeum napojów — własność p. Pedro Chicote. Zgromadził on liczne butelki z rzadkimi napojami z różnych epok ze wszystkich krajów świata. Pan Pedro prezentuje flaszkę wódki miętowej kupioną ostatnio w Moskwie.



Wśród butelek z whisky znajduje się oryginalna butelka z porcelany, przedstawiająca Churchilla.

Największa w zbiorach jest butelka koniaku „Napoleon”. Pojemność 28 litrów.



W świecie nauki i techniki

ROK ZDROWIA PSYCHICZNEGO

Zaczynamy Rok Zdrowia Psychicznego wraz z rozpoczęciem 1960 r. Głównymi tematami tej wielkiej międzynarodowej imprezy są: potrzeby dzieci i młodzieży w zmie-

Najcenniejsze eksponaty muzeum (od lewej): butelka z likierem w kształcie dzbana ze złota 22-karatowego z Ameryki Północnej, butelka z likierem Steinhager z porcelany saskiej, butelka z najdelikatniejszej porcelany japońskiej z likierem z herbaty, butelka z porcelany chińskiej z Pekinu z likierem z kwiatu chryzantemy.

Fot. (4) — CAF

niającym się świecie, profilaktyka i leczenie zaburzeń psychicznych, zdrowie psychiczne w przemyśle, zagadnienia migracji, szkolenie zawodowe w higienie psychicznej.

Polska w zakresie Światowego Roku Zdrowia Psychicznego opracowuje własny program, którego realizacją zajmują się odpowiednie komitety przy Ministerstwie Zdrowia i przy Polskim Towarzystwie Higieny Psychicznego.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że Polska była pierwszym krajem na świecie, w którym powstał Państwowy Instytut Higieny Psychicznego oraz Wyższa Szkoła Higieny Psychicznego. Obecnie — od dwóch lat, działa znowu Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznego — członek Światowej Federacji Zdrowia Psychicznego. PAN zaś utworzyła Komitet Higieny Psychicznego oraz odpowiedni zakład naukowo-badawczy.

W WALCE Z „ZATRUWACZAMI” POWIETRZA

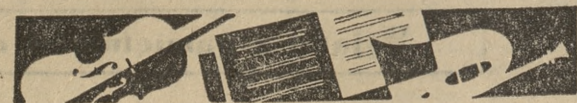
Ankieta, jaką przeprowadziła Komisja Technicznego Oczyszczania Atmosfery „Komitetu Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego”, wykazała, że na 700 dymiących kominów GOP — zaledwie 10 proc. posiada urządzenia odpylające. A i te, nieliczne urządzenia były — jak stwierdziła Komisja — albo nieczynne, albo przestarzałe.

Głównym sprawcą zanieczyszczeń jest energetyka (40 proc.), następnie — kotlewnie przemysłowe (26 proc.), a dalej kolejno: gospodarstwa domowe (12 proc.), hutnictwo, przemysł materiałów budowlanych i in.

Komisja zbadała skuteczność działania istniejących już odpylników, zapoczątkowując równocześnie budowę nowych urządzeń. W ten sposób powstała m. in. syrena strącająca zanieczyszczenia metodą fal dźwiękowych i ultradźwiękowych — dzieło Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, wypróbowane w zakładach Szopienice i Kędzierzyna. (k)

Notatki o muzyce i muzykach (9)

„Kalendarz chopinowski“



Poznańskim bibliofilom bardzo brakuje paryskiego obyczaju: wzdłuż Sekwany, na bulwarach rozstawiali się z przenośnymi skrzyneczkami sławni bukinieści, u których można nie tylko kupić, ale nawet na stojąco rozczytywać się w zapylonych szpargatkach. Role francuskich handlarzy książek z niejakim powodzeniem spełniają nasze kioskiki gazetowe, gdyż czasem uda się w ich wnętrzu wyszperać coś w księgarniach wyczerpanego albo przypadkowo pomiędzy „narodową encyklopedię” (to znaczy „Przekrój”) włożonego. Kto regoś wieczoru, dając na próbę „Echa” przystanął przed witryną kiosku i odostrzegł pewien tytuł, który w zasadzie powinienem być kupić w fachowej księgarni muzycznej. Oto „Kalendarz chopinowski 1960”. W jaki sposób zbłądził do ulicznego kiosku? Może ze względu na funkcję kalendarza, bo tego typu publikacje zawsze o tej porze starzejącego się roku znajdziesz w kioskach. Wiek kłupiłem i bardzo się tym nabytkiem ucieszyłem.

Pięknie prezentującą się książeczkę (dziwiałog edytorski: brak numeracji stron! czemu?) firmuje Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Warszawie a drukuje Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie. Pomyślałem sobie słowami znanego wierszka Konopnickiej: „Poznań, Kraków i Warszawa — drogie sercu miasta...”. Zbrakło mi Poznania ale już Mariana Weigta w tym głowa, by i Poznań kultem chopinowskim osobno się zaznaczył w roku 1960 — o czym zresztą będę miał jeszcze okazję później na tych łamach pisać. Autorami tekstów są: Stefania Gilańska i Kazimierz Czekaj. Graficznie opracował Jerzy Jaworowski a to wydanie opublikowano na razie w ilości 10 tysięcy egzemplarzy. Tyle z „metryki wydawniczej” chyba tyle jeszcze, że Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie podjęła się druku. I w rezultacie tego dostaliśmy do rąk bardzo piękne i pożyteczne na długie lata wydawnictwo; mały, zwiezły podręcznik wiedzy o Chopinie i jego muzyce. Samo kalendarium ograniczyło się wyłącznie do krótkich terminarzy od poniedziałku 28 grudnia 1959 do noworocznej niedzieli 1961 roku. Są bardzo ładnie

na 19 wiek stylizowane nazwy miesięcy ale — niestety — nie umieszczono „dat chopinowskich”, co znakomicie uczynili swego czasu Czesi w „Kalendarzu smetanowskim” w odniesieniu do swego mistrza. Dałoby się owe „opus chopinicum” ucieścić z pożytkiem do całosci i byłoby istotnie wspinała encyklopedią chronologiczną życia i dzieła Chopina. Tu leży — zdanem moim — jedyny błąd wydawnictwa. Bo reszta „Kalendarza” jest imponująca pod każdym względem. Znakomite ilustracje (63) stanowią w pięknej rotogravurze obrazkową monografię życia Chopina i upamiętniają nie tylko drogę jego sercu osoby lecz i rozliczne miejsca, w których dłużej lub krócej przebywał. Mając szczególne zamiłowanie do ilustracji „z życia wielkich ludzi” zawsze najbardziej wzruszam się intymnością. W naszym pięknym „Kalendarzu” jest jedna taka ilustracja, której emocjonalną treść kładę ponad wszelkie inne obrazy — jest to „pokój matki” w Żelazowej Woli tak ślicznie teraz odbudowanej. Maleńka alkowa z jasnymi firankami i oknem, w które zaglądają gałęzie wysokich drzew parku. Tu się urodził dnia 22 lutego 1810 roku...

Autorzy tekstu postąpili bardzo „precyzyjnie” dając reprodukcje 4 nagrodzonych afiszów na „Rok Chopinowski 1960” — czy wiecie, że pierwsza nagroda przypadła Niemcowi, druga Anglikowi, trzecia Szwedowi zaś czwarta dwóm Niemcom? Czy znacie najdokładniejszy spis wszystkich kompozycji Chopina, jakie po sobie pozostawił? Z dokładną datą skomponowania i wydania drukiem? Czy wiecie, że według dotychczasowych badań o 14 kompozycji wiadomo, że zaginęły, choć wciąż jeszcze ze świata dochodzą wieści nowych „odszykanych” drobnych utworów Chopina. Z ostatnich stron „Kalendarza” do wiesz się ile publikacji wznowi i przygotowuje na luty 1960 Polskie Wyd. Muzyczne. Pomiedzy nimi znajdzie się jedna z pierwszych w ogóle książek o Chopinie, drukowana w Poznaniu a napisana przez Marcellego Szulca, profesora przy gimnazjum M. Magdaleny w 70-tych latach... Do późnych godzin nocnych siedziałem nad tym „Kalendarzem”. Warto było!

Dr Jerzy Młodziejowski



Jarosław Iwaszkiewicz

Najważniejsze — dobra literatura

— Co należy zrobić, by zapewnić literaturze polskiej najdogodniejsze warunki rozwoju?

— W jakim stopniu nowy Zarząd Związku Literatów Polskich będzie mógł wpływać na kształtowanie się w środowiskach literackich takiej atmosfery, która by sprzyjała powstawaniu nowych, wybitnych utworów?

Oto pytania, z którymi zwróciła się Agencja API do Prezesa Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich — JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA.

Odpowiedź brzmi:

Automatyka elektroniczna

Wrocławski Instytut Elektroenergetyki opracowuje prototypy urządzeń z zakresu automatyki elektronicznej, które dotychczas sprowadzano wyłącznie z zagranicy.

M. in. w Instytucie opracowano automatykę elektroniczną kotłowni „Skawina” — największych w kraju. Pracownicy naukowcy Instytutu przygotowują podobne urządzenia dla przyszłych elektrowni w Siekierkach koło Warszawy, dla nowej elektrowni „Halemba” na Śląsku, dla Konina i in. Halemba i Konin otrzymają m. in. nastawnice — dyspozytornie, sterujące automatycznie wszystkimi urządzeniami cieplnymi elektrowni. Konin ponadto będzie miał specjalną automatykę elektroniczną dla kotłów opalanych węglem brunatnym. (k)

— Trochę wyszedłem ze spraw związkowych przez ostatnie lata i będę musiał się do nich wciągnąć na nowo. Nie bardzo wiem jak głęboki jest rozdźwięk między moim marzeniem o Związku Literatów Polskich a rzeczywistością. Ale ponieważ całe nasze życie składa się z przystosowywania marzeń do życia — zapewne i tutaj będę musiał się przystosować. A w marzeniu miałbym Związek jako pisarskie braterstwo, które w harmonii — choć przy koniecznych sporach — stwarzało atmosferę sprzyjającą sprawie najważniejszej: powstawaniu dobrej, postępowej literatury, pomagającej ludziom żyć i pracować dla lepszej przyszłości. Nie jestem pesymistycznie nastawiony do nowych możliwości pisarskich. Jeżeli Związek potrafi wytworzyć odpowiednie warunki moralne i materialne — nie wątpię, że będzie się nadal rozwijać pomyślnie.

Obecny skład Zarządu Związku — moim zdaniem — może taką atmosferę stworzyć. Może też wydatnie pracować i nad praktycznymi sprawami. Do najważniejszych z nich zaliczam sprawę funduszu literatury, sprawę emerytur dla ludzi pióra oraz odnowienie konwencji wydawniczej. Zdaje sobie sprawę, że nie wszystkie te rzeczy mogą być załatwione w szybkim terminie, ale Związek powinien starać się posunąć je na drodze do pomyślnego załatwienia. Myślę także, że nowy zarząd powinien rozstrzygnąć większą opiekę nad oddziałami prowincjonalnymi a także nad młodzieżą literacką. „Daleko od Warszawy” sprawy te nie wyglądają najlepiej.

Nowy Zarząd ZLP zgromadził bardzo wybitne nazwiska. Myślę, że autorytet tych nazwisk przyczyni się do pomyślnego rozwoju samego Związku — a tym samym stworzy podatny grunt pod rozwój naszej literatury, której znaczenie społeczne — w myśl starych naszych tradycji — jest duże, a powinno się stać jeszcze większe. Literatura nasza — bez względu na kształt jej i formy — powinna być beniaminkiem samego społeczeństwa i trzeba się starać usunąć wszelkie przeszkody moralne i materialne, które by mogły pojawić się na jej drogach wiodących w przyszłość. Trudno to zadania stać przed naszym zarządem, ale bardzo wdzięczny. Będziemy się starać je wykonać w miarę naszych sił i obiektywnych możliwości.

Korespondencja ze stolicy Estońskiej SRR

Tallin jest bez wątpienia miastem wyjątkowym nie tylko w skali Związku Radzieckiego ale i Europy: daleko we wschodniej części Bałtyku znakomicie się zachowało miasto średniowieczne. Zaskakuje to tym bardziej, że Tallin nie jest grodem położonym na ubożu historii. Przeciwnie — w przeszłości jak i teraz Tallin był zawsze stolicą kraju, był i jest poważnym portem handlowym, centrum życia gospodarczego i kulturalnego.

Oczywiście, nie cały Tallin stanowi średniowieczny zabytek. Jest i nowy, stale rozbudowujący się Tallin zakładów przemysłowych i nowych dzielnic mieszkaniowych. Zapoznajmy się jednak najpierw ze starym miastem — muzeum.

Gdzieś około VIII wieku, na wzgórzu, do którego stóp sięgało morze, Estowie wybudowali gród obronny. Powoli morze cofało się, na suchym łądzie wokół grodu zaczęło wyrastać podgrodzie. Potem wtargnął tu Zakon Kawalerów Mieczowych, przez pewien czas rządili Duńczycy, następnie Szwedzi. W budowlach, w architekturze, zakrzepła historia miasta. Na wzgórzu po dziś dzień stoi wysoka wieża „Długi Hans” z XIII wieku. Kupcy i rzemieślnicy budowali domy o wąskich oknach i spadzistych dachach — stoją one i dziś przy wazutkach ulicznych. Gotycki ratusz z XIV wieku przetrwał wszystkie burze dziejowe, obecnie zasiada w nim rada miejska Tallina.

Przy placu Ratuszowym i dziś jest czynna apteka z XV wieku — jedna z najstarszych w Europie i najstarsza w ZSRR. Wąskie, stare uliczki handlowe i obecnie pełne są sklepów. Można w nich kupić towary takie same jak w całym Związku Radzieckim, można jednak znaleźć tam i oryginalne estońskie wyroby — przede wszystkim miejscowego rzemiosła i sztuki ludowej. Są tam niezmiernie misternie wyroby ze skóry: portfele, portmonetki, pudełka na papierosy itd., piękne, oryginalne metalowe broszki, ceramika. Jest wiele wyrobów wełnianych — swetry, rękawiczki, szale, pończochy o oryginalnych wzorach.

Estońscy krawcy znani są i poza Estonią jako dobrzy fachowcy — przygotowane przez nich modele zdobywają nagrody na międzynarodowych wystawach. Tallinńczyk z reguły nie ubiera się w stroje gotowe, lecz szyje sukienki i ubrania u krawców, na zamówienie. Pod kątem obsługi indywidualnej przygotowuje się też młode kadry krawieckie — w tallińskim technikum przemysłu lekkiego przyszli krawcy uczą się przede wszystkim własnego szycia na miarę.

Swego rodzaju osobliwością Tallina są kawiarnie — takie same jak w Polsce, a jednak w zasadzie nie ma w innych miastach radzieckich (szylł „Kafe” noszą tam lokale gastronomiczne zblizone raczej bardziej do naszego baru niż kawiarni). Poza małymi lokalami są w Tallinie dwie ogromne kawiarnie.

Tallin



Druga bitwa o Grunwald

Rankiem 9 września 1939 r. przed gmach Muzeum i Biblioteki przy ul. Narutowicza 4 w Lublinie zjechał wóz, na którym dwaj młodzi artyści-malarze: Stanisław Ejsmond i Bolesław Surak-Gajduzeni, przywieźli skrzynię olbrzymich rozmiarów.

Drogę z Warszawy do Lublina rozpoczęli oni samochodem ciężarowym, lecz wskutek braku benzyny przewozili potem ładunek na wozie. Przy pomocy przygodnych przechodniów skrzynię wyladowano i ułożono przed gmachem muzeum na dziedzińcu.

Plastyki zgłosili się do prezydenta miasta i powiadomili go, że na polecenie dyrekcji Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie przywieźli do Lublina arcydzieło mistrza Jana Matejki — obraz „Bitwę pod Grunwaldem” i przekazują go prezydentowi miasta z prośbą o dalszą nad nim opiekę.

Wkrótce po ich odejściu Niemcy rozpoczęli nalot bombowy na miasto. W budynek Zarządu Miejskiego trafiła kilka bomb. W czasie bombardowania obydwoj plastycy zginęli. Skrzynia z obrazem pozostała na dziedzińcu. Wtajemniczeni pracownicy Zarządu Miejskiego ulokowali ją początkowo w jednej z sal Muzeum, ale po wejściu do Lublina wojsk niemieckich postanowiono obraz ukryć. Wyjęto go ze skrzyni, nawinięto na drewniany wał i ułożono następnie pod ścianą sali portretowej Muzeum, obudowując go deskami. Ta konstrukcja przypominała ładę, na której ułożono książki, co stwarzało pozory bibliotekarskiej wystawy.

W tym ukryciu obraz przetrwał do kwietnia 1941 roku, kiedy to Niemcy zażądali oświadczenia całego gmachu. Należało więc usunąć sławne płótno z dotychczasowego schronienia. Ale gdzie i jak przewieźć obraz nawinięty na olbrzymi wał, bez zwrócenia uwagi Niemców? Zdecydowano przenieść obraz na krótki czas do komórek intendenta Muzeum, mieszkającego na jego terenie. 7 kwietnia 1941 r. przed godziną policyjną, pięciu zaufanych ludzi przeniosło obraz o łącznej wadze kilkuset kilo-

gramów do komórek intendenta. Ale było to tylko prozorium.

Po naradach ustalono, że „Bitwa pod Grunwaldem” zostanie ostatecznie ukryta w jednej ze stodoł należących do przedsiębiorstwa taborów miejskich, mieszczącego się w Lublinie przy ul. Elektrycznej. Kierownik Taborów dopuszczony do tajemnicy opróżnił prawie zapole stodoły.

Przewiezienie 9 kwietnia 1941 r. obrazu na drabiniastym wozie odbyło się sprawnie. Wyjęto wał z komórki intendenta, ułożono go na czterech dźwigach. Ośmiu osób załadowało go na wóz, boki wozu okryto słomą, a na wierzchu położono stare stoliki i krzesła. Około 50 cm wału wystawało jednak poza wóz. Przybito więc do wystającego wału starą balię i dano furmanowi polecenie, aby jechał do taborów. Po szczęśliwym przybyciu na miejsce wał został zdjęty z wozu i ułożony w zapole stodoły. Następnego dnia dwaj robotnicy firmy budowlanej, zamknięci w stodołę wykopalili dół według podanych im wymiarów. W wielki piątek 11 kwietnia 1941 r. w dole zmontowano skrzynię z przygotowanych elementów, wał owinięto matami azbestowymi, a następnie papą. Tak zabezpieczony obraz zsunęto na deski do skrzyni, przy-

twierdzono wieko i zasypano dół. Obraz został ukryty, lecz należało jeszcze zabezpieczyć go przed wodą i ogniem.

Bez pośpiechu zlecono po kilku dniach wykonanie rynny i rur spustowych na stodołę, wykopano rowki odwadniające oraz polecono ułożenie w całym zapole posadzki z cegły, którą zalano cementem.

Do Niemców doszła wiadomość, że obraz jest ukryty w Lublinie, lecz nie mogli trafić na jego ślad, wyznaczali przeto nagrodę w wartości wysokości jednego miliona marek za wskazanie miejsca, w którym przechowywano wspaniałe płótno Matejki.

Nadzieje ich zawiodły i obraz spokojnie przeleżał w ukryciu do października 1944 roku, tj. czasu, kiedy dwaj jego opiekunowie powiadomili władze polskie o przechowaniu „Bitwy pod Grunwaldem”. Po wydobyciu wału i rozwinięciu obrazu okazało się, że było tam również drugie płótno Jana Matejki „Kazanie Skargi”.

Tajemnicze obrazy znaleziono tylko trzy osoby, w tym autor artykułu, natomiast w akcji ukrywania „Bitwy pod Grunwaldem” brało jeszcze udział dalszych 11 Polaków, z których dziś żyje tylko pięciu.

Henryk Krześciński

Szmery świata

ZSRR

Archeologowie radzieccy postanowili sprawdzić „w praktyce”, ile czasu zużyłoby pierwotni ludzie na wykonanie prymitywnych narzędzi pracy. W tym celu wybrali się samolotem nad brzegi Angary w tajdze syberyjskiej, gdzie pełno dołka twardego kamienia,

piasku rzeczno- i pni ściętych drzew.

Uczni zabrali się do dzieła mając do dyspozycji tylko własne ręce i własną pomysłowość. Wykonali około setki narzędzi, bardzo podobnych do tych, jakimi posługiwali się ludzie z epoki kamiennej i stwierdzili, że na zrobienie siekiery potrzeba im trzydziestu godzin pracy.

NRF

Na trybunach zarezerwowanych dla publiczności w bońskim Bundestagu nie wolno posługiwać się lornetkami. „Ostatecznie Bundestag nie jest teatrem, lecz parlamentem” — powiedział pewien deputowany.

SZWAJCARIA

W pewnej wielkiej restauracji w Zurychu klient nie czeka nigdy dłużej niż 12 minut od chwili zamówienia potrawy do pojawienia się na stoliku pierwszego dania. Gdyby musiał czekać dłużej, dyrekcja zobowiązuje się obsłużyć gościa bez płatnie. Hm...

JAPONIA

Czy znacie japońską grę „Go”? Liczy sobie 4 tysiące lat i potrzeba do niej wielkiej ilości pionków oraz jednej warcabnicy. W średniowieczu kwitła japońska akademia „Go”, ciesząc się powszechnym poważaniem. Początkowo była to gra wyjątkowo dworska, potem się demokratyzowała. Obecnie gracze w „Go” skupiają się w unii pod patronatem premiera Kiszi. W Europie powstało już niewiele ugrupowań zwolenników gry „Go” z udziałem japońskich mistrzów. (jr.)

Na te pytania odpowiadają przedstawiciele Agencji Publicystyczno-Informacyjnej dyrektorzy znanych w całym kraju fabryk i zakładów.

...dostarczy na rynek w nowym roku

Co - Kto - Kiedy

W tych dniach — oznajmił dyrektor Warszawskich Zakładów Telewizyjnych — Antoni Tracikiewicz — do sklepu fabrycznego dostarczamy pierwsze partie telewizora „Jantar” o 14-calowym ekranie. Cena aparatu — 6 tysięcy złotych. Telewizor odznacza się bardzo estetycznym wyglądem. Po raz pierwszy tradycyjną, drewnianą skrzynkę zastąpiła kolorowa, metalowo-polistyrenowa obudowa, którą produkujemy na razie w trzech, potem w sześciu, kolorach.

W pierwszym półroczu możemy dostarczyć na rynek około 4 tysięcy aparatów. W ciągu 1960 roku wypuścimy trzy dalsze nowe typy: telewizor o 17-calowym ekranie oznaczony roboczo jako typ 901, luksusowy odbiornik „Wawel” (nowość konstrukcyjna) o 21-calowym ekranie i telewizor „Topaz” o 17-calowym ekranie.



Warto dodać, że w tym roku wyprodukowaliśmy około 104 tysięcy telewizorów na zaplanowaną ilość 100 tysięcy, podczas gdy w roku ubiegłym produkcja wynosiła zaledwie 55 tysięcy. W roku 1960 planujemy wyprodukowanie około 140 tysięcy telewizorów.

„Rodzinka”
wchodzi na taśmę

Halo! Tu Chełmek. Przy telefonie dyrektor kombinatu obuwniczego Jan Paetwa.

W styczniu przystępujemy do produkcji obuwia wiosno-lętnego. Co damy nowego? Luksusowe męskie obuwie „Calypso” na skórzanych spodach (cena około 330 zł), luksusowe czółenka damskie z zakrytą i otwartą piętą — cena 290—300 zł i masę poszu kiwanych na rynku, zwłaszcza przez dorastającą dziewczęta balerinek w różnych kolorach. Poza tym wyprodukujemy sporo dziecięcych sandałów i pół bucików. Puszczamy też na taśmę „Rodzinkę”.

— Co to jest? — Sandały na mikrogumie, wzorowane na czeskich i odznaczające się ciekawym perforowaniem wierzchołów. Nazywać się będą „Rodzinka” dlatego, że tego typu sandały produkowane będą we wszystkich wersjach: damskiej, męskiej, i dziecięcej. Kolekcja obuwia produkowanego w pierwszym półroczu 1960 roku składać się będzie z 178 modeli. Całoroczną produkcję naszego kombinatu wyniesie ma około 3 i pół miliona par. Kierunek produkcji: tanio i modnie!

Od „Eltry”
po „Symfonię”

Krajowymi dostawcami radioaparatów są warszawskie Zakłady im. Kasprzaka i dzierzoniowska „Diora”. Z nowości 1960 roku zapowiada na jest luksusowa „Viola”, popularna „Kos” i średniej klasy „Calypso”, a pod koniec roku luksusowy „Koncert” (nazwa nie jest jeszcze ostatecznie zatwierdzona).

Jak obiecuje dyrektor handlowy S. Taubman, Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych (mające w swej gestii cały radiotechniczny hurt) dostarczą do sklepów w 1960 roku więcej poszukiwanych aparatów: „Bolero”, „Serenada”, „Tatry” i „Figaro” — od maleńkiej „Eltry”, najmniejszego polskiego, od-

biornika na tranzystorach pokazują, wyposażoną w adapter „Symfonię”.

Plaszcze z ortalionu
suknie w róże

Tu Telimena. U nas już wiosna — informuje dyrektor znanego domu mody — Bolesław Ossowski. — Ledwie zeszyły ze stołów pracowni brokaty, tafty i jedwabie (uszyto z nich przeszło 4 tysiące sukien balowych i cocktailowych na duże i mniejsze okazje), a już szyjemy kreacje na wiosno-lętny sezon.

Do łasek wracają kwiaty. Bardzo modne będą w 1960 roku róże. Przygotowujemy pierwsze partie sukien z popelin tkanych kolorowo oraz sporo kostiumików z sześciu dziesiątek. Jeśli chodzi o płaszcze — najmodniejsze będą w jasnych kolorach. Złoty i jego odcienie dominują, ale i inne nie są w pogardzie. Im bardziej kolorowo — tym ładniej.

— Nasze nowości? Przede wszystkim plaszcze z „ortalionu” — syntetycznej, lekkiej, nieprzemakalnej tkaniny. Ta ki płaszcz (cena 1000 zł) da się z łatwością schować do szetki; na razie produkujemy ich 15 dziennie.

Nowości:

„Alia” i „Beata”

„Alia” — to popularny, małoobrazkowy aparat fotograficzny w cenie około 600 złotych, który ukaże się pod koniec 1960 roku. „Beata” — to popularny powiększalnik, stanowiący niezbędne uzupełnienie „Alfy” w laboratorium fotoamatora — wyjaśnia dyrektor Warszawskich Zakładów Fotooptycznych, Stefan Lesiak.

— W I półroczu damy na rynek fotoaparaty Start B i Start II. Nowy, ulepszony aparat będzie miał dwa obiektywy: nastawczy i zdjęciowy o jednakowej sile światła 3,5 (dotychczas 3,5 oraz 4,5), lepiej zabezpieczony zamek tylnej ścianki, dodane sanki do lampy błyskowej itp. Wyprodukujemy również sporo rurek statywów, głowicek, maskownic, filtrów korekcyjnych, urządzeń do reprodukcji itp. Planujemy też popularny aparat „Druh-synchro” (z synchronizacją do lampy).

W roku 1961 prawdopodobnie wypuścimy pierwsze partie suszarek. Przystąpimy też do produkcji powiększalnika młodzieżowego „Meteor”, opartego na wzorze powiększal-



nika „Meteor-Color”. Warto nadmienić, że w tym roku rozeszło się na rynku około 90 tys. aparatów „Druh”, 2 tys. „Startów”, 9 tys. powiększalników „Meteor-Color” i 8 tys. „Feniksów” I i II.

Będą kubki
i talerze

W łociawek? — Tak, przy aparacie dyrektora techniczny Włocławskiej Fabryki Fajansów, Jerzy Pokłękowski.

— Co u nas nowego? Handel żąda natychmiast dodatkowej ilości talerzy, kubków itp. Niestety, nie mamy możliwości zwiększenia produkcji. Fabryka pracuje na maksymalnych obrotach. Z nowości jedynie w galerii ozdóbnej ukażą się nowe wzory wazonów, lamp, pater i talerzy dekoracyjnych. Pełną parą przygotowujemy się do XXIX MTP. Poza tym mamy w planie 10 wystaw zagranicznych...

Rozmawiała: M. Woj.

à la minute

nie — „Tallin” i „Moskwa”. Wieczorami gra tam orkiestra. Kawiarnie są zapchane, tak jak i u nas ludzie zaglądają od progu czy nie zwolni się jakiś stolik.

Co czwarty Estończyk mieszka w Tallinie — miasto to liczy bowiem 280 tys., a cała Estonia 1.052 tys. mieszkańców. Procentowy udział Tallina w gospodarce estońskiej jest również bardzo wysoki — tu zgrupowana jest większość przemysłu elektrotechnicznego i precyzyjnego, bardzo silnie rozbudowanego albo w ogóle od podstaw zorganizowanego w okresie powojennym. Rozwinął się również silnie przemysł budowy maszyn. W Estonii, w porównaniu z rokiem 1940, przemysł wzrósł dziewięciokrotnie.

Przemysł estoński zajmuje ważne miejsce w gospodarce całego Związku Radzieckiego przede wszystkim dzięki bogatym zasobom łupków bitumicznych. Mała Estonia należy pod tym względem do światowej czołówki. Trzy czwarte łupków bitumicznych wydobywanych w ZSRR daje Estonia. Łupki są bardzo cennym surowcem — służą jako paliwo w fabrykach, elektrowniach i parowozach, do produkcji gazu, paliwa płynnego, smarów itd.

Dzięki zasobom łupków bitumicznych i małym, lecz bystrym rzekom, na których powstają elektrownie wodne, Estonia staje się ważną bazą energetyczną dla republik nadbałtyckich i Leningradu z jego ogromnym przemysłem. Ostatnio pod Narwą została uruchomiona wielka elektrownia Nadbałtycz-

ka, z której prąd płynie do Tallina i innych miast estońskich, a także do Leningradu i na Łotwę.

Innym bogactwem Estonii jest morze. Nic więc dziwnego, że w ostatnich latach rozwinięło się tam m. in. budownictwo okrętowe. W najbliższych latach powstanie w Tallinie nowy duży port rybacki. Już dziś Estonia daje bardzo poważne ilości ryby, które idą częściowo na eksport, m. in. do Polski (śledzie, kiki i in.).

Towarem eksportowym jest również masło, estońskie rolnictwo bowiem jest nastawione głównie — wobec nienadzwyczajnych gleb południowych — na hodowlę bydła i nierogacizny. W ostatnich latach, po głębokich zmianach w całym rolnictwie radzieckim, osiągnięto w estońskim rolnictwie szereg bardzo poważnych sukcesów, wysuwając się w produkcji mleka i mięsa ponad przeciętną wielu krajów o wysokiej kulturze rolnej.

Łodowiec pozostawił marną glebę dla rolnictwa, ale wiele cennych surowców dla przemysłu materiałów budowlanych. Toteż przemysł ten szybko się rozwija, dostarczając coraz więcej materiałów m. in. dla budownictwa mieszkaniowego. W Tallinie i innych miejscowościach Estonii powstaje dużo domków indywidualnych — państwo popiera ich budowę, przydzielając materiały i kredyty w wysokości 10 tys. rubli, to jest ok. 25 proc. kosztów budowy. Widziałem w Tallinie osiedla takich domków — są bardzo przyjemne.

Jerzy Kostecki

Moda... moda...

Wszędzie bale taneczne, a w górach śnieżne szaleństwo są nieodłącznie związane z karnewalem. Przyjemności wiążą się jednak często z wielu kłopotami szczególnie wśród pań, dla których najważniejszy problem, to stara jak świat



kwestia: jak się ubrać, by wyglądać elegancko, zgrabnie i modnie?

Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie, bo każda z pań chciałaby z pewnością sprawić sobie strój nie tylko ładny lecz — o co nie zawsze łatwo — także tani i gustowny.

Radzimy więc uważnie przyjrzeć się modelom na naszych zdjęciach; może w oparciu o nie uda się „coś wykombinować”, bo pomysłowość kobiet — tak twierdzą przynajmniej mężczyźni — jest przecież niemal bezgraniczną...

Czechosłowackie domy mody lansują na tegoroczny karnewał (zdjęcie po prawej) efektowne suknie z pomarańczowego silonu, z szeroką spódnicą na sztywnej (a jakże!) halce. Śliczne, prawda?

Paniom, które wybierają się na narty, proponujemy kurtkę z nylonowego lub zwykłego miśia. Cały szys model o nazwie „Barbara”, to rodzaj kurtki bez rękawów z trójkątnym wycięciem przy szyi i nisko związanym paskiem.



Atrakcyjne i modne uczesanie dodaje wdzięku, chociaż przysparza wiele kłopotów: nie wystarczy wybrać „szal-fryzurę”, ale trzeba też odpowiednio wcześniej (przypominamy!) zamówić się u mistrzów grzebienia i potem jeszcze trochę pocierpieć pod suszarką... Ale oto nowy kłopot: co włożyć na głowę?

Wątpimy, by która z pań chciała skorzystać z rad modystek paryskich, które na najbliższy sezon polecają kapelusze „Nowa fala” w kształcie aureoli i dopasowaną do niego torebkę z grubego płótna.

Zdjęcia: K. Przychodźki i CAF



WIELKIE PRANIE

Pojęcie wielkiego prania kojarzy się zwykle z tzw. „urabianiem rąk po łokieć”. Tak jest, niestety, chyba że gospodyni dysponuje pralką, lub wypożycza ją z wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego.

Opalki — i to wcale nie — nie jest już w handlu tak trudno. W ub. roku na przykład „Arged” rozprzestrzenił do sklepów ogółem 325 tysięcy pralek krajowych, plus 50 tysięcy z importu.

W tym roku przemysł krajowy wyprodukować ma przeszło 400 tysięcy sztuk, w związku z czym import będzie można ograniczyć do 20 tysięcy sztuk. Wprawdzie pralki nie są jeszcze tanie — krajowe można dostać w cenie 1720 do 1950 zł, zagraniczne od 2500 zł (np. „Wolga”) do 5000 zł („Alba Cignus”), ale koszt ich amortyzuje się dość szybko.

Krajowy przemysł produkuje na razie tylko jeden typ pralki: wirnikowej. W przyszłości jednak projektuje się rozpoczęcie produkcji pralek wahadłowych i bębnowych, nie skracających białizny i piorących lepiej niż wirnikowe. Już w tej chwili Arged szuka producentów na ten typ maszyn pralniczych. Równocześnie czynione są starania o zapoczątkowanie produkcji krajowych pralko-wirówek na wzór „Alba-Cignus”, ale oczywiście tańszych.

Daleko posunięte są przygotowania do zmodernizowania

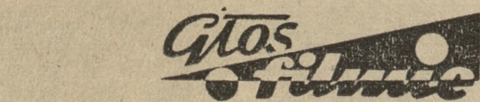
produkcji dotychczas wytwarzanych pralek. Modernizacja ich polegać będzie na dodaniu podgrzewacza i czasowych wyłączników. Pierwsze partie zmodernizowanych pralek wypuszcza Kieleckie Zakłady Metalowe — SHL.

Przydałoby się, aby przy tych wszystkich pięknych zamierzeniach przemysł nie zapominał jednak o swej starej produkcji i zaczął na przykład produkować czasowe wyłączniki do tych pralek, które są już na rynku. Koszt takiego urządzenia z pewnością byłby niewielki, a udogodnienie duże.

Jeśli mowa o pralkach, warto kilka słów poświęcić urządzeniom uzupełniającym je — suszarkom wirnikowym. Pewne ilości takich suszarek daje na rynek Poznań, reszta — to czeskie „Perla” i „Klub”. Cena — 1850—1950 zł.

Niewielkie dotychczas zapotrzebowanie na suszarki sprawia, że nie można rozwijać dalej krajowej produkcji tych bezsprzecznie praktycznych urządzeń (suszarki przygotowują białiznę w ciągu 15—20 minut wprost z wody — pod żelazko).

A czym dysponujemy obecnie, jeśli chodzi o prasowanie? W zasadzie nie brak na rynku żelazek elektrycznych różnych typów i wytwórni. Jest w czym wybierać. Na specjalną uwagę zasługują jednak dwa nowo wprowadzone do produkcji typy: żelazko z termoregulacją (na wzór belgijski), produkowane przez Zakłady Metalowe w Dębce. Żelazko takie przystosowane jest do prasowania stylonu-nylonu, jedwabi, wełny, bawełny i lnu.



W Babelsberg powstają „Spotkania w mroku”

Niedawno temu czołowy dziennik NRD, „Neues Deutschland” — zamieścił wywiad z naszą znaną reżyserką, Wandą Jakubowską. Rozmowa odbyła się w związku z pobytom Jakubowskiej w centrum filmowym „Defy” w Babelsberg pod Berlinem, gdzie niedawno nakręcano ostatnie ujęcia niemiecko-polskiego filmu pt. „Spotkania w mroku”. Poniżej wspomniany wywiad drukujemy w skrócie.

— Pani będąc przed paroma laty w naszym klubie twórców filmowych wyraziła pogląd, iż współprodukcja filmowa polsko-niemiecka byłaby bardzo pożądana, wymagałaby wszakże scenariusza, którego temat taką współpracę narzucałby.

— Taki scenariusz właśnie, moim zdaniem, znaleźć

liśmy i zapewne przez oba nasze narody zostanie on przyjęty z zainteresowaniem. Tego tematu nie opracowałabym bez pomocy niemieckich kolegów, bowiem akcja filmu, który kończymy nakręcać, rozgrywa się w Niemczech.

— Jaka jest treść filmu, o którym mówimy?

— Opowiadać on będzie o pewnej młodej pianistce polskiej, Magdalenie, która z warszawską filharmonią gości w roku 1960 w pewnym wielkim mieście zachodniemieckim. Na pytanie dziennikarki, czy artystka była już kiedyś w Niemczech — Magdalenę opadają wspomnienia. Od roku 1942 była ona na robotach przymusowych w Rzeszy. Poznała wówczas bliżej dwu ludzi: majstra-antyfaszystę i młodego właściciela fabryki. Wiedzi o wspomnieniach, Magdalenę następnego dnia po koncercie udaje się do miasta, gdzie pracowała w okresie wojny. Porównuje, wyciąga wnioski.

— Czy przy wyborze takiego właśnie tematu do filmu kierowała się Pani określonymi względami?

— Tak. Uważam, że nie ma nic ważniejszego, niż pokazanie ludziom drogi do wzajemnego zrozumienia, drogi, jaką jest sztuka. Nie leży do tych nielicznych, którzy przeżyli obóz śmierci — Oświęcim. Gdyby ten film przyczynił się do zwolnienia ludzkiej obojętności i popchnął widzów do prześledzenia wielu spraw — byłaby to najpiękniejsza nagroda za naszą filmową współpracę polsko-niemiecką, z której dojdą do skutku jestem bardzo rada.

tłum.: pio

M. Wójcicka

Przybyszewski — junior w Polsce

Niedawno opuściła Polskę szwedzka delegacja kulturalna w skład której wchodził jako przedstawiciel PEN-Clubu p. Zenon Westrup-Przybyszewski, syn wybitnego polskiego dramaturga i powieściopisarza Stanisława Przybyszewskiego (1868—1927) i jego żony Jagny Juel.



— Pierwszym językiem jaki poznałem, był norweski — mówi p. Westrup. — Urodziłem się bowiem w ojczyźnie matki. We wczesnym dzieciństwie spędziłem kilka lat z oj-

cem w Krakowie i w Arkadii koło Łowicza, gdzie moją pierwszą nauczycielką i wychowawczynią (po śmierci matki) była córka polskiej poetki Marii Konopnickiej, p. Laura Pylińska. Moje szwedzkie nazwisko zaś wzięło się stąd, że mnie i siostrę Iwę zabrała do siebie (a później adoptowała) nasza ciotka, Gudram Westrup, która wyszła za mąż za Szweda.

Studiowałem w Anglii na uniwersytecie w Cambridge. Po odbyciu służby wojskowej zacząłem pracować w dyplomacji. W czasie ostatniej wojny światowej przebywałem w Szwajcarii. Dziesięć lat temu wycofałem się ze służby dyplomatycznej i obecnie mieszkam niedaleko Malmö.

Odwiedziłem Polskę na krótko w roku 1926. Przez miesiąc przebywałem w Warszawie jako chargé d'affaires. Trzeci raz przyjechałem po blisko dwudziestu latach, jako przewodniczący pierwszej po wojnie szwedzkiej misji handlowej.

Oczywiście, utrzymuję stałe korespondencyjne kontakty z przyjaciółmi w Polsce. Czytam także polskie książki. Dodam, że moimi ulubionymi autorami są Rey mont, Sienkiewicz i — rzecz jasna — Przybyszewski. Poza książkami ojca mam jeszcze kilka pamiątek po Nim: listy, fotografie, Krzyż Komandorski Polonia Restituta, płaskorzeźbę matki, portret babci Doroty z domu Grabcewskiej i... język ojczysty, którym władam do dzisiaj.

Sądzę zresztą, że mój obecny pobyt w Polsce nie jest ostatni. Na przyszły rok wybieram się z żoną Anną na dłuższy pobyt do kraju mojego Ojca...

opr.: A. W.



Niedawno na półkach księgarskich ukazały się następujące książki wydane nakładem LSW:

Antoni Czubiński i Mieczysław Skrzek: Strajki rolne w Wielkopolsce 1919—1922, str. 360, cena 22 zł.

Katarzyna Wojska: Jak pisać listy — poradnik, str. 333, cena 28 zł.

„Moje za grobem zwycięstwo” — rapsod sceniczny o Juliuszu Słowackim. (Biblioteka Teatrów Ludowych), str. 96, cena 11 zł.

„Ballady Siedmiogrodzkie” — z rumuńskiego i węgierskiego przełożył Leon Kaltefleiter, str. 152, cena 29 zł.

Seweryn Przybylski: „Goniec królewski” (z cyklu „Powieści o dziejach oczyszczonych”), str. 190, cena 26 zł.



Praca przebiegała normalnie

Dyrektorzy poznańskich fabryk mówią o pierwszym dniu nowego roku

A więc wkroczyliśmy w Nowy Rok. W przeważającej większości poznańskich zakładów przystąpiono do realizacji zadań, których ostatecznym rezultatem powinna być większa produkcja przy niższych kosztach, a więc tym samym lepsze zaopatrzenie mieszkańców wsi i miast w różne artykuły i wygospodarowanie większych zasobów na potrzeby gospodarki narodowej. W związku z tym zwróciliśmy się do dyrektorów różnych zakładów, o poinformowanie nas w kilku słowach, jak wystartowały ich załogi w nowym roku.

Oto, co mówi na ten temat Henryk Kiczka — naczelny inżynier poznańskiej elektrowni:

— Wszystko przebiega jak najbardziej normalnie. Nie ma żadnych zakłóceń, czy za hamowań. Woda i węgiel jest, czyli odpowiednia produkcja energii elektrycznej na zasilanie Poznania i innych miejscowości zapewniona.

Podziękowaliśmy za informację i połączyliśmy się z Fabryką Kosmetyków „Lechia”, która — jak wiadomo — zaopatruje w najbliższym czasie sklepy w nowe oryginalne wyroby. Przy telefonie

Paragony potrzebne

Wydział Handlu i Państwo wa Inspekcja Handlowa stwierdziły niedawno szereg drobnych nadużyć w sklepach Miejskiego Handlu Mięsem. Ustalono więc na tej podstawie, że większe sklepy mięsne z wydzielonymi kasami sprzedać będą towar z paragonami, na których wyszczególni rodzaj mięsa, ilość i cenę. W ten sposób klient będzie miał ułatwioną kontrolę zakupu. W innych mniejszych sklepach to samo ma wypisywać sprzedawca na opakowaniu.

Były święta, kupowaliśmy sporo mięsa, a paragonów nie było. Cóż zatem stało się ze słusznym zarządzeniem? (zs)

Kto widział „Jokaja“?

III Komisariat Kolejowej Milicji Obywatelskiej Poznań poszukuje psa owczarka-alzackiego, wabiącego się „Jokaj”, w wieku lat 6, samca, maści żółto-białej („kawa z mlekiem”). Wzrost psa 61 cm. Uczciwego znalazcę lub osoby mogące udzielić jakiegokolwiek informacji o zaginionym psie uprasza się o powiadomienie najbliższej jednostki Milicji Obywatelskiej.

Telewizor dla dzieci

Jak już informowaliśmy, Okręgowy Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych objął patronat nad szpitalem im. Raszeja. Pierwszym, noworocznym prezentem, który sprawił wielką radość dzieciom, była zabawka Heine-Medina jest telewizor.

Na zdjęciu sekretarz Związku p. Alojzy Sierszalski (na lewo) wręcza dyrektorowi dr. Granatowiczowi telewizor. Obok kierowniczka oddziału chorych na Heine-Medina — dr Zofia Kamza. (p)

Fot. — K. Przychodźki



śmy poprzednie zadania z nadwyżką i przy niższych kosztach. Dziś produkcja przebiega bez zakłóceń, a w przyszłości będzie zapewne jeszcze lepiej, bo w styczniu rozpoczynają się prace nad rozbudową naszych zakładów.

Zebrał:

Bronisław Lisowski

25 lat pracy dla... urody

Niecodzienny jubileusz, bo 25-lecie pracy w Fabryce Kosmetyków „Lechia” w Poznaniu, obchodzić będzie w połowie stycznia br. jej obecny dyrektor techniczny, dr Adolf Franciszek Reinholz. Powszechnie szanowany przez pracowników jubilat, z wykształcenia chemik, jest znanym w kraju wybitnym fachowcem, kosmetykiem.

Ofiarna praca Jubilata została należycie oceniona przez czynniki państwowe, gdyż dr Reinholz został dwukrotnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. (bro)

Spisujemy nasz majątek

Podobnie jak w całym kraju, tak i w naszym województwie są daleko zaawansowane prace przy powszechnej inwentaryzacji środków trwałych, której głównym celem jest dokładne ustalenie wielkości majątku narodowego.

Jak wynika z ostatniego podsumowania, do końca listopada zinventaryzowano w województwie poznańskim ok. 60 proc. budynków i innych zabudowań, przy czym w zakładach podległych Wydziałowi Zdrowia i Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych objęto spisem 100 proc. i 85 proc. obiektów. W przeciwieństwie do tego najsłabiej interesuje się tą ważną akcją wiele przedsiębiorstw przemysłu terenowego, zwłaszcza w Śwarczewie i Gostyniu.

Dla właściwego przebiegu spisu powołany został przy Wojewódzkiej Komisji Inwentaryzacyjnej zespół złożony z 25 księgowych-rewidentów, który zajmuje się instruktażem i kontroluje poprawność wykonanych prac. W grudniu zanotowano jeszcze większe nasilenie prac spisowych, gdyż spisem objęto także maszyny i urządzenia. (bro)

ODPOWIADAMY

Margiel — Poznań. Przypadek, który pan opisuje, jest istotnie ciekawy, lecz bynajmniej nie wyjątkowy. Moglibyśmy cytować dziesiątki innych, podobnych. Wszystkie one wskazują na palącą potrzebę generalnej rewizji norm i plac. (5814)

Z. G. — Poznań. Ceny na interesujące pana ogniwa i baterie ustala Państwowa Komisja Cen. Pomyłka wykluczona. (4232)

K. J. — Główna. Prosimy o osobiste porozumienie się z redakcją, pok. 72.

Woliński — Poznań. O sposobach porządkowania norm w przebiegu niedawno pisałem. Do tematu tego jeszcze powróćmy. Uwagi pana uwzględnię.

A. S. z ul. Szkolnej. Prosimy o podanie dokładnego adresu. Pragniemy poinformować listownie. (5018)

J. Tomecki. Z nadesłanego wiersza nie skorzystamy. (6240)

Henryk Piątek. Dziękujemy za list. Zawarte w nim uwagi wykorzystamy. Przesyłamy pozdrowienia.

A. Stepniak. List Pana przekazałismo do Prezydium Rady Narodowej. (6121)

M. H. Leszczyńska. Za list dziękujemy. Uwagi Pani przekazujemy autorce. (6297)

Pracownicy poszukiwani

Maszynistę drukarskiego oraz uczniów w zawodzie poligraficznym z ukończoną 9 klasą przyjmujemy. Zgłoszenia: Poznańskie Zakłady Graficzne, ul. Inżynierska 10. K9473

Inżyniera technologa ze znajomością inwestycji i organizacji zakładów przemysłowych, inżynierów-mechaników w zakresie tłocznictwa i obróbki cieplnej, inżyniera-mechanika na stanowisko Gł. Mechanika i BHP, referenta zaopatrzenia i magazyniera branży metalowej zatrudni przedsiębiorstwo państwowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K9452.

Inżyniera lub technika na stanowisko kierownika oddziału w Kaliszu, zatrudni przedsiębiorstwo państwowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K9453.

100 konduktorów tramwajowych, 50 motorniczych tramwajowych — warunek: posiadanie 7 kl. szk. podst. zamieszkanie na terenie miasta Poznania, ukończony wiek 23 lata dla mężczyzn (po wojsku). 10 ślusarzy i 3 palaczy c.o. przyjmie do pracy zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu pokój nr 15, Poznań, ul. Gajowa 1a. K 9436

Inżynierów, techników budowlanych z uprawieniami i długoletnią praktyką na stanowisko Inspektora Nadzoru, oraz kierownika Sekcji Gospodarczej zatrudni od 1 stycznia 1960 r. Przedsiębiorstwo Państwowe. Oferty — Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K9415.

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Mickiewicza 29 m. 4. 39654g

Gospośia lub emerytka z gotowaniem i spaniem do 2 osób potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39539g.

Pomoc domowa na stałe zaraz potrzebna, warunki dobre. Siemiradzkiego 3a m. 4. 39614g

Gospośia do dwójki małych dzieci potrzebna zaraz. Kosturkiewicz, Czerwonej Armii 75 m. 52. 39706g

Potrzebna na plebanię wiejska gospośia z referencjami (znająca gospodarstwo domowe). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39710g.

Stolarza meblowego zatrudnić. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39717g.

Gospośia lub pomoc domowa potrzebna zaraz. Warunki bardzo dobre. Mińska 12 m. 5a (lewa oficyna), tel. 12-21. 39719g

Gospośia potrzebna. Zgłoszenia: tel. 17-30. 39727g

Pomoc domowa (z prowinie) przyjmie lekarz. Solna 1, I piętro. 39763g

Uczeń stolarski potrzebny. Garbary 30, stolarska, w podwórzu. 39809g

Pomocnik fryzjerski potrzebny na stałe i dorywczo. Poznań, Kościelna 4. 39847g

Pomoc domowa dochodząca lub stała, samodzielna do 2 osób zaraz potrzebna. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia w godzinach popołudniowych, Al. Marcinkowskiego 19, podwórze, prawo, I piętro. 39789g

Sprzedaż

Wózki dziecięce dla lalek w dużym wyborze polecąca Bracla Chojnacy. Wrocławska 25. 38451g

Sprzedam barak mieszkalny 4 x 8 m z przybudówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39770g.

Samochód „Wartburg” dwukolorowy, stan idealny, sprzedam. Szamotyły, tel. 561. 39668g

Sypialnię orzech i czesnot pógietę korzystnie sprzedam. Browarna 24 (Antoninek). 39798g

Stoliki pod telewizory sprzedam. Garbary 30, stolarska, w podwórzu. 39810g

+

Dnia 1 stycznia br. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, ukończony brat, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 74, sp.

Wojciech Blimel

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 bm. o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

W głębokim smutku pograżone ZONA, CORKI I RODZINA 39832g

Przetargi — Komunikaty

„Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego” Poznań, ul. Ratajczaka 46 — ogłasza przetarg na wykonanie z materiałów do stawcy szeregu robót w zakresie ślusarki budowlanej dla obiektów przemysłowych jak: zamknięcia do okien, balustrady, bramy, okna, drzwi, drabiny, żaluzje, ścianki działowe, rurowe konstrukcje wiaty, schody kręcone, pomost nad kotłami i zbiornikiem, tor suwnicowy, wiaty żurawie. Blisze informacje oraz dokumentację do wglądu otrzymać można w Warsztatach Mechanicznych PPBP Poznań, Kopanina 39 codziennie od godz. 10 do 13. Oferty w zalakowanych kopertach mogą składać do dnia 18. I. 1960 r. przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w Dziale Zaopatrzenia PPBP — Poznań, Ratajczaka 46 pok. nr 7. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w PPBP dnia 20. I. 1960 r. o godz. 10. Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić w Kasie PPBP w terminie do dnia 19. I. 60 r. godz. 15. K9432

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów — Poznań, ul. Sikorskiego 12/13 ogłaszają przetarg na: naprawę liczników „Warszawa M 20”. Szczegółowych informacji udziela Dział Zaopatrzenia PZNS — tel. 527-69 w terminie do dnia 15 stycznia 1960 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 stycznia 1960 r. o godz. 9. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Oferty należy składać w sekretariacie do dnia 15 stycznia 1960 r. K9439

Poznańska Fabryka Maszyn Żywnych w Poznaniu, ul. Pstrowskiego 1, ogłasza przetarg na dostawę: 2.000 sztuk pomp powietrznych ręcznych do kół samochodowych. Termin dostawy: sukcesywnie w ciągu miesiąca kwietnia i maja 1960 r. W przetargu udział mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w sekretariacie Dyrekcji do dnia 19. I. 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 20. I. 1960 r. w Dziale Zaopatrzenia P.F.M.Ż. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu. K9518

Doktor med. Jerzy Ehrenkreutz, specjalista chorób wewnętrznych i skórnych, wznawia przyjęcia. Poznań, Dąbrowskiego 4, II piętro. 39629g

Zguby

31 grudnia zaginął foks terier ostrowłosy, biały, czarna plama na boku i przy ogonie. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Informacje: tel. 96-96. Kościelna, Ogrodowa 19 m. 12. 39814g

Dnia 31 grudnia 1959 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najdroższa mamusia, teściowa, babcia, przeżywszy lat 76, sp.

Stanisława Gembak

z domu Karaś
Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W nieutulonym żalu pograżeni
MAZ I RODZINA
Poznań, Samuela Engla 21, Katowice. 39856g



Dnia 2 stycznia 1960 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 71, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, sp.

Oktawian Jabłoński

emeryt Narodowego Banku Polskiego w Kielcach.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W głębokim smutku pograżona
RODZINA

+

Dnia 1 stycznia 1960 r. zasnął w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, przeżywszy lat 70, sp.

Wojciech Tomczak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 bm. o godzinie 10,45 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu, przy ul. Bluszczerwowej.
W głębokim smutku pograżona
ZONA I RODZINA
Poznań-Dębiec, ulica Modrakowa 3 m. 2.

Dnia 31 grudnia 1959 r. zmarł w Kostrzynie Wlkp., po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 52

Seweryn Matuszak

kierownik zakładu oraz wiceprezes Zarządu Spółdzielni Mleczarskiej w Kostrzynie.
Zmarły swoją sumienną i ofiarną pracą zaskarbił sobie naszą przyjaźń, szacunek i pamięć na zawsze.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 3 stycznia 1960 r., o godzinie 15 w Środzie Wlkp., z kaplicy cmentarnej.

Rada Nadzorcza Zarząd Pracownicy
SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W KOSTRZYNIE WLKP. K15



Jerzy Pawłowski najlepszy polski szablista i kapitan reprezentacyjnego zespołu walnie przyczynił się do zdobycia przez Polskę drużynowego mistrza świata w szabli.

Fot. — CAF

Kto tak typował...

Spotkania 25 kolejki rozgrywek piłkarskiej ligi angielskiej, objęte zakładami „Totalizatora Sportowego” przyniosły wyniki:

Arsenal — Wolverhampton	Wanderers 4:4
Birmingham City — Tottenham Hotspur	0:1
Blackburn Rovers — Nottingham Forest	1:2
Blackpool — Fulham	3:1
Chelsea — Leicester City	2:2
Everton — Bolton Wanderers	0:1
Leeds United — Luton Town	1:1
Manchester City — Sheffield Wednesday	4:1
Newcastle United — Manchester United	7:4
West Bromwich Albion — Preston Northend	4:0
Westham United — Burnley	2:5
Stoe City — Portsmouth	4:0
Swansea Town — Aston Villa	1:3

Styczeń	Imieniny
niedziela	
3	Genowefy, Danuty
poniedz.	
4	

Teatry

W POZNANIU
(NIEDZIELA)
OPERA — g. 19 „Fontanna Bachczysaraju”
POLSKI — g. 15.30 „Fircyk w załotach”; g. 19 „Głupi Jakub”
NOWY — g. 19 „Zaklinacz deszczu”
OPERETKA — g. 19 „Fajerwerk”
SATYRY — g. 20 „Przedszkole miłości”
MARCIN — g. 11 i 13.30 „Tomcio Paluszek”; g. 16.30 „Dziadek Zmruż-Oczko” (3 przedst. zamkn.)
PONIEDZIAŁEK — nieczynne
W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ — „Romans z wodewilu”

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
W POZNANIU I W POWIECIE
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.45, 18, 20 i poniedz. od g. 12.30 „Ojciec narzeczonej” (USA 14 l.)
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.30 — „Cafe pod Minogą” (polski 18 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 i poniedz. od g. 10—20 „Niebezpieczna przesyłka” (francuski 14 l.)
DOM KULTURY MO — g. 11 — bajki; niedz. i poniedz. g. 15, 17.30 i 20 „Śniegi Killimandżaro” (amer. 16 l.)
HUTNIK — g. 14.30, 16.45 i 19 — „Baza ludzi umarłych” (polski 18 l.); poniedz. — nieczynne.

MALTA — g. 14—20 „Letni sen” — (szwedzki 16 l.); poniedz. g. 16—20 „Wawóz grozy” (rum., 12 l.)
MINIATURKA — g. 14 i 15.45 — „Dzielnie kaczko” (franc. 7 l.); g. 18 i 20.15 „Ludzie i kaprale” (włoski 18 l.); poniedz. g. 15 — „Dzielnie kaczko”; g. 17.30 i 20 „Rebeka” (amer. 18 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedz. od g. 15 „Książę Myszkina” (franc. 16 l.)
OSIEDLE — g. 16—20 „W obronie mojej miłości” (franc. 16 l.)
PANCERNIAK — g. 10 „Swinia-tek” (bajka); g. 11 „Dziadek Hassan” (radz. 7 l.); g. 15, 17.30 i 20 „Gospoia do wszystkiego” (amer. 12 l.); poniedz. g. 17.30 „Zamach” (polski 14 l.)
PIAST — g. 15 „Miś zabijaka” — (radz. 7 l.); g. 17 i 19 „Marianna moich marzeń” (franc. 16 l.); — poniedz. — nieczynne
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 i poniedz. od g. 15.30 „Na wschód od Edenu” (amer. 18 l.)
SCALA — g. 10.30 i 11.30 „O kaczce plotce” (bajka); g. 16—20 — „Francis — mui, który mówi” — (amer. 12 l.); poniedz. g. 16—20 „Nikt mnie nie kocha” (węg. — 18 l.)
TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Morderca mimo woli” (jap. 18 l.); poniedz. g. 17 i 19.30 „Wichrabi de Bragelonne” (franc.-włoski 14 l.)
TECZA — g. 11 i 12.15 bajki; g. 14—20 „W samo południe” (amer. 14 l.); poniedz. — nieczynne
WARTA — g. 11, 12 i 13 „Pierwsze skrzypce” (bajka); g. 15, 17.30, 20 i poniedz. od g. 10—20 „Awantura o Basie” (polski 7 l.)
WOJSKOWE — g. 17 i 19.30 „W samo południe” (amer. 14 l.); — poniedz. g. 17 i 19.30 „Nocny patrol” (radz. 16 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Mały bohater” (radz. 7

l.); g. 14.45, 17 i 19.15 „Portier z Lazurowego Wybrzeża” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne
WRZOS (Mosina) — g. 14 „W świecie pszczoł” (dokum.); g. 15.30, 17.30 i 19.30 „Tańczące moło” — (ang. 14 l.); poniedz. — nieczynne
RUSALKI (Swarzędz) — g. 14 — „Słoń i mrówka”; g. 15, 17 i 19 „Bohaterka dnia” (włoski 18 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — g. 15 „Eskadra Nietoperz” (niem. 16 l.); g. 17 i 19 „Czarujące istoty” (franc. 18 l.); poniedz. (w Luboniu) — g. 19 „Czarujące istoty”
FOTOPLASTIKON — od g. 9—21 „USA — rok 1958”

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
GNIEMO — Polonia: „Awantura o Basie” (polski 7 l.); Lech: „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedz. „Gdy zakwitną pierwiosniki” (radz. 14 l.); KALISZ — Stylowe: „Cafe pod Minogą” (polski 18 l.); Syrena: „Biedni, ale piękni” (włoski 18 l.); poniedz. „Tajemnicza grota” (ang. 10 l.); Wolność: „Ani widu ani słychu” (franc. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Grzech” (jug. 18 l.); poniedz. „Komisarz i róże” — (franc. 12 l.); OSTROW — Roma: „Rekord Annie” (amer. 12 l.); Słońce: „W rytmie rock and roll” (ang. 14 l.); poniedz. „Cudze dzieci” (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Ich wielka miłość” (amer. 18 l.); poniedz. „Fatima” (radz. 16 l.)

Radio

(NIEDZIELA)
PROGRAM II (POZNAN)
7.40 — muzyka; 8 — konc. ork. detej; 8.36 — przegląd prasy; 8.50 — radioproblemy; 9 — koncert — zagadka; 9.25 — pogodne melodie i piosenki; 9.40 — konc. życeń; 10.30 — nowe płyty „Polskich Nagrań”; 11 — „W oberży” — nowela I. Luca Caragiale; 11.30 — muzyka

G. A. Schur sportowcem roku w NRD

Młodzieżowe pismo niemieckie „Junge Welt” ogłosiło wyniki konkursu — plebiscytu na najlepszych sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1959 roku. Wśród mężczyzn zwyciężył kolarski mistrz świata — Schur przed narciarzem Recknaglem i lekkoatletą Valentinem.

(r)

Przerwa dla naszej czołówki pięściarskiej trwać będzie do 10 bm. W dniach 29—31 stycznia w Poznaniu naj-
lepsi polscy pięściarze zmierzą się w atrakcyjnym turnieju „Trybuny Ludu”. Turniej zamiast projektowanych dwóch trwać będzie trzy dni, ponieważ dodatkowo dopuszczono do walk po 4 zawodników w wagach koguciej, lekkopół-
średniej i ciężkiej. Tak więc łącznie w Poznaniu startować będzie 52 pięściarzy.

Powodem zwiększenia ilości zawodników jest opinia kierownictwa Polskiego Związku Bokserskiego, według której

Porażka mistrzów świata

Mistrz świata w piłce ręcznej — drużyna Szwecji doznała niespodziewanej porażki w czasie jubileuszowego turnieju w Kopenhadze. Szwedzi przegrali z reprezentacją Czechosłowacji 13:21 (8:9). Spotkanie oglądało ponad 5 tys. widzów.

(PAP)

byłoby niesłychanie trudno wyłonić z wymienionych wag po 4 najlepszych pięściarzy kraju, a wprowadzenie takiego ograniczenia mogłoby skrzywdzić niektórych pięściarzy.

W związku z tym postanowiono, iż turniej poznański będzie trwał nie dwa, lecz trzy dni. Uroczyste otwarcie odbędzie się w piątek, 29 bm: w pierwszym dniu rozegranych zostanie 12 walk, a 30 i 31 bm. — po 20 walk.

Od 9 bm. pięściarze będą przygotowywali się do startu na ringu poznańskim na 4 oddzielnych zgromadzeniach: w Cetniewie, Jeleniej Górze, Warszawie i Wiśle.

POZNAN — RYGA

W lutym — jak wiadomo — reprezentacja bokserka Poznania wystąpi dwukrotnie w Lotewskiej SRR. 3 lutego walczyć będzie z reprezentacją Rygi, a 6 lutego z reprezentacją Tallina.

SPRAWA REFORM

Plenarne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego, na którym m. in. przedyskutowana zostanie sprawa zreformowania rozgrywek ligowych, odbędzie się 12 bm. w Warszawie.

ZGODA WŁOCHÓW

Włoska Federacja Boks Amatorskiego nadesłała do PZB list, w którym wyraża zgodę na warunki PZB rewanżowego spotkania drużyn młodzieżowych obu krajów. Mecz ten odbędzie się we Włoszech w drugiej połowie maja.

HEROS — BBTS

Od 20 do 26 bm. gościć będzie w Polsce na zaproszenie BBTS Bielsko, czołowa

drużyna Hamburga — „Herros”. Goście zmierzą się 20 bm. z BBTS. Drugi przeciwnik hamburczyków nie jest jeszcze znany. Będzie to Pafa wag Wrocław lub Stal Stalowa Wola. (PAP)

Od poniedziałku w Poznaniu turniej koszykarek — juniorek

Zespół Lecha wyjechał do Lublany

Jak już donosiliśmy — 4 bm. rozpoczyna się w Poznaniu międzynarodowy turniej koszykarek-juniorek o puchar Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej, organizatorem tej imprezy jest Poznański Okręgowy Związek Koszykówki. Do rozgrywek zgłosiły się reprezentacje: Czechosłowacji, Węgier i Polski.

Drużyny zagraniczne przyjadą do Poznania w ciągu dnia dzisiejszego. Polskie koszykarki przebywają w naszym mieście od 27 grudnia, przygotowując się do turnieju na specjalnym obozie.

Francja — ZSRR w siatkówce

W sobotę 9 stycznia w Paryżu odbędzie się międzypaństwowe spotkanie w siatkówce Francja — Związek Radziecki. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony zostanie na rzecz ofiar katastrofy we Frejus. (PAP)

Zwycięstwa Polonii w Szwecji

Lider pierwszej ligi tenisa stołowego — Polonia Warszawa bawił w Szwecji. Zawodnicy polscy rozegrali dwa spotkania odnosząc zwycięstwa. W pierwszym meczu rezerwa Polonii pokonała Lokomotive I. K. Malmoe 5:0.

Drugim meczem był bardzo zacięty. Przeciwnikiem Polonii była reprezentacja kolejarzy szwedzkich. Zwyciężyli Polacy 5:4. Najlepszym zawodnikiem spotkania był Szwed Norling, który pokonał kolejno Garczyńskiego, Derdonia i Latuszkiewicza. Punkty dla Polonii zdobyli: Garczyński i Latuszkiewicz — 2 oraz Derdon:

nie arcydzieł muzyki klasycznej; 23 — muzyka taneczna. Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.25, 19, 21 i 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA
(NIEDZIELA)
14 — film fabul. prod. polskiej: „Zołnierz królowej Madagaskaru”; 15.40 — przerwa; 17.45 — teatryk dla przedszkolaków: „O kotku który nie chciał być kotkiem”; 18.20 — „Echo tygodnia”; 18.35 — estrada rozrywkowa; 19 — dziennik; 19.45 — teleturniej „Z gwiazdami na ty”; 20.45 — film fabul. prod. franc.: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”.

PONIEDZIAŁEK
18.30 — „Eureka” — mag. pop. nauk. (W-wa); 19 — film krótkometrażowy (W-wa); 19.30 — dziennik (W-wa); 20 — dziś i jutro polskiej chemii — „Od stóp do głów” — (W-wa); 20.30 — Teatr Telewizji — „Jonatan i spółka” — insc. opowiadania R. Mac Pougalla (W-wa); 21.40 — ostatnie wiadomości (W-wa)

Wystawy

KLUB „OD NOWA” — g. 16—22 — wystawa grafiki Ewy Pruskiej LOKAL SARP — g. 11—21 — Architektura Służby Zdrowia w USA; CBWA — „ODWACH” — g. 10—17 Salon Jesienny Związku Plastyków

Dyżury pełnią

NIEDZIELA: SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chir. i wewn. ul. Długa 1/2, tel. 40-04; PONIEDZIAŁEK: SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chir. i wewn. — ul. Walki Młodych 7, tel. 98-56; APTEKI: NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK — 23 Lutego 18, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostrobraga 6, Rynek Śródecki 1 i Główna 53. (opr.: pa)

Wawel — drugi w Palermo

W Palermo zakończył się turniej koszykówki pań o puchar Syceylii. W ostatnim spotkaniu Akademik Sofia pokonał belgradzki klub Radnicki 51:40. Dzięki temu zwycięstwu Bułgarki zajęły w turnieju pierwsze miejsce. Drugie miejsce zajął zespół mistrza Polski — Wawel Kraków, który przegrał z Akademikiem 38:45, a wygrał z Jugosławkami 62:56. (r)

gotując się do turnieju na specjalnym obozie.

Inauguracyjny mecz turnieju odbędzie się w poniedziałek o godz. 18. Wszystkie spotkania turniejowe rozgrywane będą w hali sportowej KKS Lech przy ul. Matejki. Zestawienie par i kolejność spotkań ustalone zostaną dziś drogą losowania. Codziennie odbywać się będą dwa spotkania.

Koszykarze pierwszoligowego Lecha wyjechali wczoraj wieczorem do Lublany (Jugosławia), gdzie wezmą udział w turnieju o złoty puchar tego miasta.

W Jugosławii dołączą do drużyny: Pudelewicz, Młynarczyk i Świerczewski, którzy udali się tam przedtem z reprezentacją Polski, i zaczęli na przyjazd kolegów. (ik)

Zbiór przepisów bokserskich

Polski Związek Bokserski wydał ostatnio broszurę zawierającą wszystkie obowiązujące przepisy i regulaminy: Statut Polskiego Związku Bokserskiego, Statut Międzynarodowego Amatorskiego Związku Bokserskiego (AIBA) Bokserski regulamin sportowy, Przepisy o przynależności do klubów sportowych, zgłaszaniu, zwalnianiu i startach za wodników, Regulamin rozgrywek indywidualnych, Regulamin rozgrywek drużynowych, Regulamin sędziowski, Regulamin Wydziału Spraw Sędziowskich PZB i okręgowych wydziałów spraw sędziowskich, Regulamin finansowy, Załącznik do regulaminu finansowego.

Sprzedaż broszury dla klubów i działaczy prowadzi Sekretariat POZB w cenie 15 zł za egzemplarz. (na)

Gąsienica-Bryjak wygrał w Zakopanem

W Zakopanem odbył się tradycyjny noworoczny konkurs skoków juniorów i seniorów. Mimo doskonałych warunków śniegowych i świetnie przygotowanej skoczni, zawodnicy nie osiągnęli zbyt dobrych rezultatów, głównie z powodu braku treningu na śniegu, którego do niedawna w Zakopanem nie było. Z grona seniorów jedynie dobrą formę zademonstrował Gąsienica-Bryjak, który będzie w tym roku chyba jednym z najlepszych naszych skoczków.

Wśród seniorów wygrał Gąsienica-Bryjak (AZS), który za skoki długości 47,5 i 48 m otrzymał notę 216,5. Zawodnik ten wyprzedził Karpia (WKS) oraz Orlewicza (Wisła-Gwardia).

Najlepszym juniorem okazał się Zalewski z AZS-u, który otrzymał notę 199,8 p. (PAP)